

Pierwsza strona

Polska

Świat

Kultura

Wiara Ojców

Myśl jest bronią

Czytelnicy

Sport

Polska wieś

Ostatnia strona

**PRENUMERATA**  
„Naszego Dziennika”  
na 2007 r.



Dla prenumeratorów  
przygotowaliśmy ciekawe  
nagrody!

**TRWAŁY**  
NA ŻYWO

## Koniec ataków na Kobyłańskiego

**Odmową wszczęcia śledztwa zakończyło się postępowanie sprawdzające warszawskiego oddziału IPN w sprawie rzekomego wydania Niemcom małżeństwa Żydów podczas okupacji przez Jana Kobyłańskiego, prezesa Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej. Instytut nie znalazł żadnych dowodów, które miałyby potwierdzić wytoczone w marcu 2005 r., jeszcze za prezesury Leona Kieresa, domniemane zarzuty wobec tego zasłużonego działacza polonijnego. Sformułowane bez pokrycia oskarżenia wpisały się w medialną nagonkę na Kobyłańskiego, w której celowała zwłaszcza "Gazeta Wyborcza". Atak na prezesa USOPAŁ stał się dla wielu mediów także pretekstem do kolejnej nagonki na Radio Maryja.**

Odmowa wszczęcia śledztwa to efekt tego, że nie znaleziono żadnych dowodów potwierdzających zarzuty o rzekomym wydaniu przez niego w okresie okupacji małżeństwa Żydów w ręce Niemców. - W toku postępowania nie zdołano potwierdzić, żeby były konsul honorowy RP Jan Kobyłański był tą samą osobą, która jako Janusz Kobyłański była podejrzana w latach 40. - wyjaśniał Paweł Karolak, naczelnik pionu śledczego oddziału IPN w Warszawie.

Naczelnik podkreślił, że w związku z tą sprawą sprawdzono zarówno archiwa krajowe, jak i zagraniczne.

U podstaw odmowy wszczęcia śledztwa legły także formalne przesłanki, tj. zasada mówiąca o tym, że nie można prowadzić śledztwa wobec tych samych osób w związku z tym samym czynem, oraz amnestia z 1956 roku.

Atak IPN na prezesa Kobyłańskiego rozpoczął się w marcu 2005 r. za prezesury Leona Kieresa. Wówczas to szef pionu śledczego Instytutu Witold Kulesza poinformował publicznie, że IPN posiada akta mające wskazywać na rzekomą współpracę działacza polonijnego z Niemcami. Świadczyć miały o tym relacje dwóch świadków mówiące o tym, że niejaki Janusz Kobyłański (Kulesza mówił, że miał to być prezes USOPAŁ) oferował wyrobienie aryjskich dokumentów żydowskiej rodzinie, którą później zadenuncjował Niemcom. Już wówczas wiadomo było, że jedna z osób swoje zeznania, złożone ponad pół wieku temu, oparła na relacjach kogoś innego, a nie na zdarzeniu, którego była świadkiem. Sam Kobyłański kategorycznie zaprzeczył tym zarzutom, stwierdzając w swym oświadczeniu, że są to informacje nieprawdziwe, które mają go skompromitować. Prezes USOPAŁ stwierdził, że media, "nie mając żadnych dowodów, wydały wyrok na moją osobę, zanim udowodniono mi te pomówienia i zanim wyrok wydał prawowity sąd".

"Rewelacje" podane przez IPN spotęgowały medialną nagonkę, która trwała już wcześniej. Mieliśmy wręcz do czynienia z medialnym linczem na prezesa, o

## W dziale:

Gilowska i Gęsicka odwołują ministra transportu, bo woła byłego skarbnika Unii Wolności

**Sprzysięgły się przeciwko Polaczкови**

**Koniec ataków na Kobyłańskiego**

**Dług MTK na raty**

**Porządki w administracji**

**Losowanie niezdecydowanych**

**Ubezpieczyciel pomoże sierotom**

**Sąd: aresztować Stokłosę**

**Immunitet do uchylenia**

Raport z likwidacji WSI w pierwszej połowie lutego

**ABW bierze się za przecieki**

**Szkoły mogą zobaczyć katownię**

**Jest budżet na 2007 rok**

**Krótko**



czym mogą świadczyć słowa wypowiedane przez dziennikarzy i polityków. Monika Olejnik nazwała go "haniebną postacią", a Jan Rokita stwierdził, że jest on "nikczemnikiem". Na łamach "Rzeczpospolitej", "Gazety Wyborczej" i w Wiadomościach TVP pojawiały się epitety: "szmalcownik", "szpieg sowiecki". Eseldowski minister sprawiedliwości Andrzej Kalwas sugerował wręcz ekstradycję działacza z Urugwaju.

Głosy broniące tego gorącego patrioty tonęły w powodzi wrogiej medialnej wrzawy. Eurodeputowany Zdzisław Podkański stwierdził rok temu, że "Jan Kobyłański wykazuje bardzo silną narodowo-patriotyczną postawę i gotów jest świadczyć dla Polski i prawdy. Upowszechnianie informacji o jego szczególnej zawziętości, nienawiści czy antysemityzmie w moim przekonaniu jest całkowitym nieporozumieniem". "Jan Kobyłański nadepnął antypolskim kręgom na odcisk, dlatego że jednoznacznie, tak jak i Edward Moskal, opowiedział się za prawdziwą Polską i dla niego Rzeczpospolita jest naprawdę najważniejsza" - mówił, także w tym okresie, Zbigniew Sulatycki, polityczny przedstawiciel USOPAL w Polsce. Wreszcie w kwietniu 2006 r., na forum sejmowym, Kulesza przyznał, że Instytut nie znalazł dowodów, które miałyby świadczyć o winie Kobyłańskiego.

Atak na prezesa USOPAL stał się dla wielu mediów pretekstem do kolejnej nagonki na Radio Maryja, że jest finansowo wspierane "przez zbrodniarza wojennego". Doktor habilitowany Krystyna Czuba, profesor UKSW, w kwietniu 2005 r. powiedziała wręcz, że sprawa działacza polonijnego "wyniknęła jako metoda walki z Radiem Maryja i prawicowymi politykami".

**Zenon Baranowski**

>> Na początek <<